

# GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.  
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odpisem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,40 zł, kwartalnie 4,20 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w za-  
kładzie, strajków lub innych wyjątkowo nie odpowiada za dostar-  
czenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, ul. Kościuszki 5. Tel. 126.  
Ogłoszenia 12 groszy wiersz milim. na stronie 5 lam. Reklamy na  
stronie 4 lam. na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz  
milim. W dziale „Nadśladanie” 40 groszy za milimetr. Dla poszuki-  
jących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu.  
Reklamy niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przy-  
jmuje się do godziny 11-tej przed południem w dniu wydania numeru.

Nr. 149

Wągrowiec, niedziela dnia 24 grudnia 1933 r.

Rok VIII



## Z OPLATKIEM...

I przyszedł wreszcie z tęsknotą oczekiwany, naj-  
lepszy, cudny nasz polski wieczór wigilijny.

Poraz pietnasy zaświeciła nad Polską Wolna i  
Niepodległa promienna Gwiazda Błogosława.

Poraz pietnasy w Włocław i Niepodległej Polce  
którą wywalczyliśmy, i wypłacowaliśmy krwią i dżumą  
zbieramy się przy chojcie dokola stołu wigilijnego  
by się podzielić oplatkiem.

Jest w tym pięknym zwyczaju jakaś tajemnicza  
moc, jakiś ogrom nadczłowieckiego uroku, którego pod-  
legamy wszyscy, na równiej mierze, od mieszkańców  
pałaców począwszy, a skończywszy na najuboższym  
knieciu w małej, ciemnej, słomianej chacie.

I udaje nam się jakbyśmy dzielili się z sobą o-  
platkiem, dzielić się nim na dół, na dół, z czułością  
i smutkiem, jakbyśmy sobie wzajemnie podawali części  
dusz naszych, jakbyśmy chcieli z tych części utwo-  
rzyć jeden wielki lancet, któryby się ciągnął od du-  
szy do duszy, od serca do serca, i tak spojony miłó-  
kami, ogniem, przebiegał całą Polskę od Karpat do morza,  
od pałacu do chaty.

Bo chwila ta jest świętem prawdziwej, najpraw-  
dziwszej, duszy polskiej.

Bo oplatek jest symbolem pokoju, a prawdziwa  
dusza polska najlepiej może odczuwa sens słów, które  
pajęcze usłyszeł z ust Aniołów w dniu Narodzin Twó-  
cy pokoju.

A pokój ludziami dobrej woli.  
I my dzieląc się w duchu z Wami, Kochani Czy-  
telnicy, oplatkiem łączymy się myślą z Waszemi my-  
ślami, życząc Wam, by Dziecina Boża, na której  
chwałę w domach Waszych różbrzmiewają kolędy,  
błogosławiła wszystkim Waszym poczynaniom, pracy  
Waszej i oświeceniu Waszemu i przyniosła Wam  
ludziom dobrej woli, jako nagrodę, za Wasz trud  
za wiarę Waszą i za ukochanie ziemi Waszej, naj-  
piękniejszy świat, dar, który przez Aniołów swoich  
dzisiaj Wam występuje Pokój.

A pokój, to życie, to słońce, to szczęście!

W. Jaworski Redakcja



# Gloria in excelsis Deo

Boże Narodzenie! — ileż myśli tkwi w tem słowie, ile wspomnień przesuwają się przed oczami w migocących światłach żarzącej się choinki, ileż obrazów potężnych, groźnych swą wielkością i majestatem, a bliskich i miłych sercu widniejących w światłach świątynnych.

Wieczór wigilijny — to jakoby reasumpcja naszego życia, to jego istota, bo jedynie w czemś głębokim może znaleźć oparcie jaźń milionów.

Milknij waśń i nienawiść, cichnie smutek i gorycz serc, a pod stopy Wiekuistego płynię błagalna pieśń radości, utajonej w duszach najzwyklejszych nawet niedowiarków.

Długim szeregiem kroczą dziś chrześcijanie świata do swych świątyń, tysiączne serca biją na myśl Narodzenia Bożego, cały świat tonie jakoby w melodii koled, tęsknych a bliskich, mocnych a głębokich, kojących wszelkie rany strapiionych milionów serc.

**Boże Narodzenie - to święto serc i dusz.**

W jakimś tajemniczym wirze krążą dokoła siebie te dwie jednostki jaźni naszej, uzupełniają to, czego rozum nigdy nie jest w stanie połączyć i skojarzyć, budzą w nas nowe, czarne oddźwięki anielskiej melodii miłości i szczęścia.

Dwadzieścia wieków mija od owej pamiętnej chwili, gdy w grocie betleemskiej dokonało się potężne Misterion naszej religii.

Dwadzieścia wieków mija, gdy aniołowie radosną wieść nieśli światu o narodzeniu Bożej Dzieciny:

**Gloria in excelsis Deo!**

W poszumach wietrzyka rozchodzą się anielskie pienia w cudownie harmonijnych dźwiękach nad betleemską równiną i nad łańcuchami judejskich gór, jakąś czarowną mocą przenikają wokół wszystko i płyną... w dal płyną.

A dal ta, zda się nienachylna, staje się bliską, coraz bliższą, wszystko odpowiada harmonijnej melodii przedziwnym rezonansom.

Pienia te łączą się, stają się trwałe, mocniejsze i płyną potęgą głosu milionów, pieśnią świata, a milknąc, kostnieją w upojnym okrzyku serc i dusz.

**„Pokój ludziom dobrej woli“!**

Szarość, nędza i smutek — oto charakterystyka życia dzisiejszego.

W bólach kołają się serca, walcząc o kęs chleba, a życie, płynące wartko, wszystkich potrafi, zabiera z sobą i topi w swych odmetach tych wszystkich, co słabi, nie umieją mu się oprzeć.

Płynie wartko fala za falą, a żadna nie wraca, zostawia najwyżej gorycz

w sercu, gorycz, dla której niema lekarstwa ludzkiego, bo ból zwątpienia serca ukoł tylko modlitwa, ukoł Lekarz Najwyższy, który wszystkich do swego łona przytula, a kto biedniejszy, ten miłszy sercu Wszechmiłości.

Pokój ludziom dobrej woli.

Bezruch życia gospodarczego, tragiczne w skutkach bezrobocie, powszechna demoralizacja, upiorna nędza, zarówno materialna jak i duchowa, zbrodnicze pastwienie ludzkości, spowodowane ogólną pauperyzacją spo-

## Czar Bożego Narodzenia

O tajemniczy, dziwny, słodki czarze Wigilijnyego cichego wieczoru,

Gdy pierwsza srebrna gwiazda się [pokaże

Na niebie bladym, jeszcze bez koloru,

A fioletowy zmierzchnięty przez okno,

Za którym drzewa w białych szatach [mokną!

O biały stole, czekający chwili,

Kiedy za tobą zbierze się rodzina

I siwa głowa rodzica się schyli

Na płową główkę córeczki i syna,

By pośród życzeń dzielić się opłatkiem

I łąć ze serca wylaną ukradkiem!

O wilgo pełna rodzinnej harmonii,

O niepokoju słodki małych dzieci,

Łowiących uchem czy anioł zadzwoni

Na znak, czy Boże drzewko już się [świeci,

Pod którym znajdują na obrusie tawki

Przez tyle nocy marzone zabawki!

Tak wiele wspomnień w duszy ludzkiej [ginie,

Nic ich nie wskrzesi i nic nie zatrzyma,

A jednak zawsze w wigilij godzinie

Słodkie dzieciństwo staje przed oczyma

I znów stajemy się dobrzy i cisi

Jako to niebo, co nad ziemią wisi.

Ach gdyby można przedłużyć tę chwilę

I rozprzestrzenić ją na całe życie,

Toby nie było nieprawości tyle,

Tyle podstępów czających się skrycie

I tyle krzywdy, i tyle cierpienia,

I waśni, co ludzi na wilki zamienia.

I taka zgoda byłaby na świecie

I taka jasność, jak niegdyś w stajence,

Gdy ze swojego żłóbka Boże Dziecię

Do wszystkich ludzi wyciągnęło ręce

I wieść zleciała skrzydłami srebrnymi,

Że odtąd Miłość zagości na ziemi.

Henryk Zbierchowski

łeczeństw — oto obraz współczesnego życia.

W tej chwili zjawia się Boża Dziecina i woła:

Pokój ludziom dobrej woli.

Pokój strzesze wieśniaczce i pałacom, wam nędzarzom i wam bogaczom, idźcie razem w imię Chrystusa, walczcie z krzywdą, gniołącą ludzi niewinnych, kroczyć do tryumfu sprawiedliwości społecznej, dążyć do zrealizowania Królestwa Bożego na ziemiach naszej Rzeczypospolitej.

Pokój ludziom dobrej woli.

Nienawiść, złość, zbrodnia i występki niech zostaną poza nami w dniu wigilijnym, niech wieczór ten będzie pierwszym etapem naszej miłości i pobratania, wspólnoty, wyrzutej w tradycję opłatka.

Świat naukowy stał się światem bezbożników, konglomerat teorii oparł się na konglomeracie hipotez, ale teza niewzruszona, aksjomatem życia pozostała istota chrześcijańskiego Misterion.

Pokolenia płyną za pokoleniami, teorie za teoriami, dziś padają tezy, które wczoraj jeszcze uważano za niewzruszone.

Naukowcy uderzają taranami wiedzy w podstawy nauki Chrystusowej,

chcąc ją złamać, usunąć.

Kruszą się oskardy nauki, padają bataliony mędrców, a Idea Chrystusa stoi jak bastion niezdobyty w miejscu i woła:

Pokój ludziom dobrej woli.

Burze dziejowe wstrząsają ludzkością raz poraż, łamią i kruszą jednych, by drugich podźwignąć, lub samym paść w jednej z walk, a postać Bożej Dzieciny króluje, wokół niej migocą płomyki serc wiernych i oddanych, dusz spokojnych i kochających, opromienionych aureolą miłości i wiary.

Boże Narodzenie — to święto tęsknot i marzeń ludzkości, święto miłości, wiary i pokoju.

Święto miłości! — to apoteoza tęsknot milionów, radość stęsknionych serc, pragnienie serc uczciwych, stęsknionych do spokojnego życia, pozabawionego walk partyjnych i sianych przez męty moralne ziem niezgody.

I wtedy z serc tych płynie do stóp Pana korna modlitwa: użycz nam Boża Dziecino dobrej woli, daj nam siły do pokonania hydry partyjnictwa, gnębiącej naszą Ojczyznę.

Wojciech Kubanek.

## Polska u siebie i zagranicą

„Times“ o ostatnich posunięciach Marszałka Piłsudskiego

London, 22. 12. Pod nagłówkiem: „Polska u siebie i zagranicą“, „Times“ ogłasza obszerny artykuł wstępny, omawiający sytuację w Polsce.

Punktem wyjścia rozważań „Timesa“ jest sprawa zmiany konstytucji. „Ten sam impuls — dowodzi dziennik — który niezwłocznie po wojnie dał narodom ich niepodległość, przyniósł im także nadzwyczaj liberalne konstytucje. Ludność która korzystała z niewielkich tylko praw politycznych i nie ponosiła odpowiedzialności rządzenia, nagle wyposażona została w system, który gdzieindziej osiągnięty został po długim procesie prób i doświadczeń. Nieodwołalnie okazało się, że niektóre narody nie były politycznie dostatecznie dojrzałe, aby należycie stosować delikatny aparat, oddany do ich dyspozycji.

„Times“ omawia następnie projekt rewizji konstytucji i zaznacza, że eksperyment, ustanawiający „elitę wy-

borczą“, będzie z zainteresowaniem obserwowany.

Przechodząc następnie do polityki zagranicznej, dziennik pisze: „Ostatnio Marszałek Piłsudski dał świeży dowód, że posiada zmysł prawdziwego męża stanu, doprowadzając do zbliżenia z Rosją i podejmując prawie jednocześnie rozmowy z Berlinem, których rezultatem była deklaracja o nieużywaniu przemocy między Polską a Niemcami. Hitler ma być formalnie gotów do zawarcia z Polską paktu nieagresji na 10 lat. Wydaje się to być korzystną propozycją. „Czy nie mógłby Marszałek Piłsudski ukoronować swych wysiłków stabilizacji wewnętrznej i poprawy stosunków zagranicznych Polski przez zawarcie takiego wschodniego Locarna, o jakim myślał z nadzieją każdy z rządów brytyjskich? — kończy „Times“ swój artykuł, nacechowany życzliwym zrozumieniem posunięć Marszałka Piłsudskiego.

—o—

## Na Capri

spotka się Simon z Mussolinim

London, 22. 12. W tutejszych kołach politycznych uważa się prawie za pewne, że minister John Simon, który udaje się do Paryża, ma spotkać się w drodze powrotnej z Capri z Mussolinim. Co się tyczy spotka-

nia Simona z Hitlerem, to jak donosi agencja Reuters, jest ono w tej chwili mało prawdopodobne. Minister Simon wróci do Londynu dnia 7 stycznia rp.

—o—

M. Mathey

## Waż pomiędzy kwiatami

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Wyciągnął zza pasa długi nóż, jaki każdy gauchosi nosi przy sobie, położył się na konia i palcami poszukiwał wielkiej arterji na szyi, przeciął takową i przyłożył swe spieczone, napuchłe, wiatrem i pragnieniem poszarpane wargi do otwartej rany, aby pić z zachwytem i rozkoszą, ciepłą krew obficie płynącą z żyły.

Uczuł się teraz wzmocnionym, nie tylko na ciele, ale i na duchu.

Ochota do życia podniosła się w nim do wysokiego stopnia; postanowił odważnie stawić czoło wichurze i iść naprzód.

Może spotka jednego z owych pół dzikich koni, tysiącami przebiegających pampas i zdobędzie za pomocą swego lasso, lub może trafi na obóz gościnnych gauchów.

W tej myśli zaczął zdejmować z nieżywego zwierzęcia siodło, uzdeczkę i strzemiona, wziął to wszystko na siebie i tak zasłonięty nieco przed najgwałtowniejszym impetem wichru, który też zwolnił znacznie, puścił się w drogę.

Tumany piasku wydawały mu się

przezroczytymi jak przed kilku minutami, słaby nawet blask światła, przedzierał się przez gęstą i czarną zastonę kurzawy i piasku. Po godzinie powolnego marszu, zaczął opadać z sił powtórnie, ciężar siodła przytłaczał go do ziemi, a ani jednego konia nigdzie widać nie było. Wieczór też już zapadł, perspektywa całonocnego, bezcelowego blakania się po pustyni, napełniała go rozpaczą.

W tem nagle zdawało mu się słyszeć beczenia owiec, a odgłos ten wrócił mu odrazu odwagę, siłę i nadzieję; zwrócił się na prawo, skąd głos go dochodził, a ponieważ pampas prawie całkiem się uspokoił i powietrze się wyjaśniło, zobaczył też wkrótce w nienadto wielkiej odległości, czerwony blask, pochodzący z pewnością od ognia.

Tam gdzie ów ogień płonął, znajdował się korral, a tam gdzie jest korral są i gauchowie. U gauchów, swoich towarzyszy, znajdzie napój i pożywienie, znajdzie przedewszystkiem welnianą derę na posłanie, na której będzie mógł wyciągnąć strudzone i zbola-

łe członki!

Był uratowanym.

II.

Korral

Zbłąkany nie mylił się, zbliżał się do korralu, to jest zagrodzenia, jakie sobie gauchowie, dla wygodniejszego strzeżenia powierzonych im bydła urządzają w ten sposób, że wbijają pale na około obranego miejsca i łączą takowe za pomocą drutu w rodzaj plotu. Strzeżone w zagrodzie bydło ma być albo bite, lub też odstawiane do wielkich rzeźalni miast portowych. Jeśli to są konie, gauchowie zajmują się ich oswajaniem i zasadami pierwszej trasy, koniecznej przed puszczaniem ich w handel. W jednym rogu korralu znajduje się zwykle t. z. brama, z napoprzek leżących i dowolnie przesuwających się pali sporządzona. Tuż obok wejścia płonął też ogień, który zbłąkany spostrzegł z daleka, podtrzymywany przez dwóch gauchów, jednym w pampas paliwem to jest: krowim gnojem i głowami skopów.

Podczas gdy dwaj mężczyźni, leżąc wyciągnięci wygodnie na welnianych derach, czekali na upieczenie skopowej ćwiartki, zatkniętej na rożnie, twarze ich były tak doskonale oświecone czerwonym blaskiem ognia, że natychmiast poznać było można, różnicę jaka za-

chodziła w ich wieku i w rysach twarzy.

Wyraz starszego, liczącego może z lat pięćdziesiąt, był chytry, złośliwy i okrutny, obok tego widniała bezczelność i niezwykła przebiegłość w jego oczach niezyskujących co prawda, na objawieniu takich zalet duszy. Mimo to, nie można było nazwać jego twarzy zupełnie brzydka. Wzrostu wysokiego, chudy, lecz zręczny i silny, byłby podziwianym od swych kolegów, gdyby jego współtowarzysz korralu, nie był posiadał tych przymiotów w daleko wyższym stopniu od starszego. Miał wzrok jasny, szczery i śmiały. Uchodził pomiędzy gauchami za pięknego mężczyznę, mimo, że wbrew ich wyobrażeniu i piękności i wbrew przepisanej zwyczajowi, nie nosił brody, ale starannie pielęgnowany i miękki was ponad wierzchnią wargą. Było zadziwiającem rzeczywiście, że znój i utrudzające życie gaucha, nie nadwzględowało więcej jego piękności; niepodobnem było jednak zapoznać, że charakter tego człowieka utracił niejeden przymiot i że obecny sposób życia wyrobił w nim pewną dzikość, drażliwość i gwałtowność, wady obce mu zapewne w młodości.

— Powtarzam ci — mówił właśnie do swego towarzysza doskonałą fancuzyczną — że jestem zmęczony tem życiem.



## Rozważania wigilijne w 1963 roku

Kłęski polityczne t. zw. Obozu Narodowego w wyborach do Sejmu i rad gromadzkich z r. 1933 — były początkowymi przejawami potężnej przemiany polityczno-moralnej, której widowiskiem stało się drugie ćwierćwiecze XX stulecia.

Każde następne wybory potwierdzały w wyraźny sposób fakt, że typ endecka jako rodzaj „homo stultus” zaczyna zanikać, grożąc kompletnym wymarciem. Młodzież t. zw. wówczas „Młodzi Narodowcy”, w której takie nadzieje pokładali macherzy endeccy, dorastając i łysiejąc, mądrzała, co prawda proces był powolnym, ale ciągłym i prowadzącym definitywnie do celu.

Prenumeratorzy „Gazety Warszawskiej”, „Kurjera Poznańskiego”, „Gazety Wągrowieckiej” i innych wymierali jeden po drugim i nie było z kogo ściągać ofiar na fundusz prasowy. W ostatnich latach trzymała się jeszcze czasowo „Gazeta Warszawska” tylko ogłoszeniami kin żydowskich i starozakonnym lekarzy od dyskretnych chorób.

Kiedy w którychś-tam wyborach do Sejmu przeszedł z listy endeckiej jeden jedyny poseł, wniósł Wojciech Kubanek, sędziwy redaktor „Głosu

Wągrowieckiego”, wniosek do miarodajnych czynników, aby na wzór Towarzystwa Ochrony Żubra stworzyć Towarzystwo Ochrony Endecka.

„Społeczeństwo — wołał on w swym piśmie — nie powinno dopuścić do zupełnego wymarcia tego typu”.

Sprawa oparła się o Sejm i została jednogłośnie przyjęta uchwała założenia Towarzystwa Ochrony Endecka, jako samodzielna sekcja Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości.

„Będzie to”, wołał referent wniosku, jakoby rezerwat polityczno-obyczajowy — swego rodzaju: Polski Park Narodowy.

„Parch Narodowy? — protestuje”, wołał ów jedyny poseł endecki, osoba bardzo popularna i znana z „pojedynków honorowych”.

Protestu zdzienniałego posła nikt jednak nie wziął pod uwagę.

Projekt Towarzystwa zyskał moc obowiązującą.

Przystąpiono do realizacji planu.

Przy pomocy organów I instancji wszczęto gorliwe poszukiwania ostatnich okazów endecka.

Niestety, ci endecy, którzy wprowadzili do Sejmu tego ostatniego posła, opuścili w międzyczasie ziemski padół.

Zarząd Towarzystwa pod presją opinii publicznej chwycił się rozpaczliwego środka i ogłosił konkurs z nagrodami na wzorowy typ endecka.

Jednak i ta metoda zawiodła.

Do konkursów z nagrodami pieniężnymi zgłaszali się tylko Żydzi, a między innymi był poseł endecki Stanisław Stroński.

Kandydatury te odrzucono jednak ze względu na przewidzianą w regulaminie klauzulę „czystości rasy”.

Zdecydowano więc w końcu jako ostatni typ paleologicznego endecka z rodzaju „homo stultus”, żyjącego w Polsce i mocno zasłużonego specjalnie w okresie burd historycznych, począwszy od „liberum veto”, a kończąc na odbieraniu po pysku od Żyda, uznać owego właśnie jedynego posła, którego dziwnym zbiegiem okoliczności wydała na świat ziemia Pałucka.

Zgodnie z nakazami regulaminu, starano się znaleźć okaz rozmnożyć. Nie powiodło się to jednak i było, być może spowodowane brakiem pewnej ręki „akuszerki”, który parę lat wstecz po pierwszej udanej licytacji, dokonanej przez komornika sądowego, zmarł na udar serca.

Tak więc ostatni endeck wraz z całym umeblowaniem mieszkania, por-

tretami Dmowskiego, biustem gen. Hallera oraz małymi fotografiami „zasłużonych” redaktorów Andrzeja i Leona Trelli — został przeniesiony do Muzeum Narodowego.

Mieszkał tam długo i szczęśliwie, otoczony troskliwością pod opieką nie tylko kustosa muzealnego, ale i całego społeczeństwa.

Zwiedzającym pokazywał język i deklamował patriotyczne wierszyki w rodzaju:

„Kto Polak szczery, głosuje na cztery”. W soboty pozątem zwykły był powtarzać: „Bić żydów”, a czasem wyrwało się głębokie westchnienie, w którym uczeni lingwiści doszukiwali się brzmienia słowa — magner.

Nad znaczeniem tego słowa nawiązała się dyskusja w Polskiej Akademii Umiejętności i zwyciężyła koncepcja, że jest to nazwa miasta, w którym biblijani Żydzi pokonali Nabuchodonazora, króla Babilonu.

Aż wreszcie umarł i został starannie wypchany. Oglądać go można w Muzeum Narodowym w sali Towarzystwa Ochrony Endecka w dni powszednie, niedziele i święta.

Wstęp dla dorosłych 50 groszy, dzieci i wojskowi niższych stopni płacą połowę.

„Iks ipso”.

## Wilja tułacza

Mrok wokół rozpostarł swe skrzydła — to noc objęła w swe władanie ruchliwe ulice wielkomiejskie. Nikłe światła latarni rzucają gdzieś tam refleksy jaśniejsze, oziębłe, swym blaskiem ośniewające ulice.

Pustka ciemna owionęła wszystko wokół, a zza ciemnego rogu budynku wysunęła się sylwetka ludzka. Jak koszmarnie widać porusza się cień ludzka w mrokach ulicy, jakoby wymarłej, tak pustej i głuchej.

Zszargany płaszcz, zdarte buty i mocno podniszczone okrycie głowy — oto, co rzuca się w oczy.

Twarz blada, pocięte bruzdami czoło, zacienione w jakimś niemym skurczu usta, zapadłe oczy, wzrok wbity w ciemną dal z dziwnym uporem zwierza, tropionego przez wroga.

Wokół pustka, głusza, a tam... tam ciemna, okropna dal... a on idzie... idzie...

W sercu wre ogień, rozpalone myśli gniotąciami..., bo on przecież idzie, a nie wie dokąd — to jeden z tych, do których świat cały należy, a on do nikogo, — to jeden z tych, któremu gehenna życia kazała iść w dal tego świata bez nazwiska.

Dziś wilja, radosna wilja, dziś dzień przymierza Świata z Bożym Dzieciątkiem, a on w tym wieczorze wigilijnym odbywa swoją conocną wędrówkę w nocny mrok, by pasterką męczeńskiego swego życia dopełnić czarę „rozkoszy”.

A w sercu coś łka, łka tęsknie i mocno — łka wspomnienie lat minionych, a ból dzikim pierścieniem oplata go wokół, dławi tak mocno, że aż dreszcz ciałem wstrząsa... to wspomnienia radosnych chwil minionych.

Oczy ciskają błyskawice, a dusza wije się w okropnych zmaganiach. On walczy, a tem tragiczniej, że z samym sobą, walczy, by nie upaść, nie poddać się zwątpieniu i żyć, on i jego jaźń pragną życia.

I choć łamie się moc jego, nie pada, czasem tylko w jęku okrutnym rzuci klątwę nieludzką.

A śnieg pruszy i pruszy, pokrywa białą szatą wymarłe miasto milionów, otula wszystko swą białą powłoką — tylko on — tułacz, jak idzie..., tak idzie.

A przy pięknej choince państwa X gwarno i rojno, uciech moc wielka: tyle zabawek, podarków, słodczy, a radość — aż buha, wesele — aż kipi.

W cudownym rozgwarze słychać perłace się śmiechy i mała Ania, większa Hania i ta — już dorosła — panna Hanka wołają w zachwyceniu:

— Ach! życie jest piękne! —

A na ulicy dmie mroźny wiatr wschodni, a nasz tułacz w tę noc wigilijną idzie z pasterką golgoty życiowej.

Noc głucha, świat głuchy i on głuchy, bo czemżeż dla niego jest życie — garść wspomnień, co wiatr mu przypłuszczy... w noc wigilijną.

Pieśń płynie zdaleka, dźwięk bucha organu — to kościół, to wierni pasterki słuchają.

On — tułacz u wrót się zatrzymał kościelnych i czeka, i słucha, lecz strach go ogarnia.

Nie wejdziesz! on Boga się boi, on — banita szczęśliwego świata.

A ból gniece, wciąż gniece... a on stoi i stoi...

Wszedł....

Z okazji Bożego Narodzenia

## Radosnych i Szczęśliwych Świąt

składamy

wszystkim naszym Czytelnikom,  
Współpracownikom i Przyjaciołom

REDAKCJA I WYDAWNICTWO

„GŁOSU WĄGROWIECKIEGO”

## Wigilijną uroczystość obchodzić można w sobotę lub w niedzielę

W sprawie świętowania wigilii Bożego Narodzenia w roku bieżącym władze kościelne wydały następujący komunikat:

„Wieczere wigilijną powinno się w bieżącym roku obchodzić według starodawnego zwyczaju w sobotę, dn. 23 grudnia. Z pojęciem tej uczy rodzinnej, tak pełnej zawsze dla nas uroku, a nacechowanej znamieniem głębokiego mistycyzmu zarówno narodowego jak i religijnego wiąże się ściśle pojęcie postu wigilijnego przed Bożym Narodzeniem.

W rodzinach chrześcijańskich było zawsze w zwyczaju, że w tym dniu bądź całkiem nie przyjmowano pokarmów aż do pierwszej gwiazdy, bądź też poprzestawano na lekkim tylko posiłku.

To też ponieważ według przepisów Kościoła w niedzielę nigdy niema ścisłego postu, wieczere wigilijną urządzano zawsze już w sobotę suchochodnią, ilekroć Boże Narodzenie wypadło w poniedziałek.

Obecne prawo kanoniczne znosi wprawdzie obowiązek przenoszenia postu z niedzieli na sobotę, w praktyce jednak nie wynika stąd żadna zmiana co do postu przed Bożym Narodzeniem, gdyż i tak zawsze

post wigilijny w takich wypadkach jak tego roku schodził się z obowiązującym i nadal postem soboty suchochodniej.

O ile chodzi o przepisy Kościoła, to związku tradycyjnej uczy wigilijnej możnaby się dopatrywać jedynie z zasadami prawa kanonicznego co do świąt i postów.

Wieczera wigilijna nie miała nigdy związku z przepisami liturgicznymi co do Brewiarza i Mszy o wigilii Bożego Narodzenia; reforma Piusa X nie wprowadziła pod tym względem żadnej zasadniczej zmiany.

Z tem zasadniczym pojęciem zarówno tradycji religijnej jak i narodowej szły uzgodniono również i przepisy państwowe o świętowaniu Bożego Narodzenia, wydane w roku bieżącym.

Komu dogodniej może odstąpić od starodawnego zwyczaju i urządzić wieczere wigilijną w niedzielę.

Jaśnie pani...

— Proszę jaśnie pani, jutro mają przywieźć łód do lodowni, ale jest tam jeszcze trochę dawnego lodu, co z nim zrobić?

— Rozdać ubogim.

Ogarnął go blask światła, dym kardziel, śpiew księży i chóru, tryumfalny okrzyk Narodzenia Pana!

„Bóg się rodzi, moc truchleje...”

W nim się coś łamie, ach jak trudno, a dobrze jest żyć.

Wyszedł ze spuszczoną głową, a z chóru szła pieśń — „Wśród nocnej ciszy”, a on szedł wśród nocnej głuzy w bezkresną drogę tułacza.

A mała Ania, większa Hania i ta — już dorosła — panna Hanka wołały w zachwyceniu:

— Ach! życie jest piękne!

I ty, natrętny czytelniku, stale pytasz, kto on?

— Kto on? — jeden z wielu.

— Jego imię? — imię milionów, to przecież... bezdomny.

napisał Runemo.

## Samobójstwo urzędnika konsulatu R. P.

Paryż, 20. 12. Wczoraj popełnił samobójstwo urzędnik konsulatu R. P. w Lille 37-letni Władysław Grechowiec. Zagrożony gruźlicą, od dłuższego czasu popadł w neurastenję, która popchnęła go do rozpaczliwego kroku.

## Czas ochronny w II połowie grudnia

Zgodnie z przepisami łowieckimi obowiązującymi na terenie całego państwa, oprócz województwa śląskiego, z dniem 14 bm. skończył się czas ochrony na sarny — kozy, oraz łanie jeleni i danieli; czas ochronny na tę zwierzyinę znacznie znowu obowiązywać od 16 lutego.

Z dniem 15 bm. zaczął się czas ochronny na zające — szaraki, niedźwiedzie oraz rysie. Względem niedźwiedzi i rysie czas ochronny obowiązywać będzie aż do 15-go grudnia roku przyszłego, względem zająców — szaraków aż do 20 października roku przyszłego.

## Prezent gwiazdkowy

— Moja żona pragnęła otrzymać na gwiazdkę coś na szyję lub na rękę.

— A co jej ofiarujesz?

— Kawatek mydła.

Uczciwość

Sędzia: Czy sam popełniłeś ten rabunek?

Łódziej: Sam, panie sędzio. Trudno teraz bardzo o uczciwego współnika.



## Przyczynek do historii Powstania Wielkopolskiego

Idea niepodległości i walka zbrojna, która miała doprowadzić do jej realizacji — oto treść hasła, które przewijają się barwnym korowodem obrazów i myśli w twórczości naszych wieszczów i wszystkich poetów wolnościowych.

„Modlitwa Pielgrzyma”, błagalna prośba Mickiewicza o wojnę powszechną, z której wyrośnie duch odrodzenia, spełniła się.

Duch odrodzenia, walki zbrojnej o niepodległość, nie był jednak dziełem przypadku lub spontanicznym wybuchem decyzji w chwili odpowiedzialnej, ale planowym wnioskiem konieczności, opartej na przesłankach podziemnej, wielkiej pracy wolnościowej Józefa Piłsudskiego.

Hasła, głoszone przez Piłsudskiego, skupiły około niego z biegiem czasu większość młodzieży zaboru rosyjskiego i austriackiego.

Za wielką Ideą ruszyły masy robotnicze i chłopskie, w jednym wielkim wysiłku stanęły obok siebie wszystkie stany, potęgą idei połączyła ich, wyrównała sprzeczne poglądy życiowe, stworzyła nową i zdrową ideologię polskości.

Odmieniami drogami zdążył obóz, którego wodzem był Roman Dmowski.

Przeciwstawiał się on wraz z obozem, który stworzył pod nazwą stronnictwa narodowo-demokratycznego, przygotowaniu do ruchu zbrojnego, głosząc wzajemian hasła egoizmu narodowego, opartego na pojęciu wszechpolskości.

Odrzucając hasło walki zbrojnej jako nierealne mrzonki, dążył Dmowski do połączenia zaborów w jedną całość autonomiczną pod egidą Państwa Rosyjskiego, a ideał wolnościowy miał się wyrażać w swobodach i prawach gospodarczych, czyli w praktycznych zyskach.

Kierunek obozu Piłsudskiego był również wszechpolskim, trudność silniejszego oparcia na zaborze pruskim wynikała jednak z tego, że tylko młodzież inteligentna nawiązała kontakt ze Związkiem Strzeleckim, reszta natomiast cały swój wysiłek skierowała do walki z naporem germanizacyjnym.

Sprawdzeniem słuszności wysiłków i poglądów Piłsudskiego był rok 1914, wybuch wojny światowej, która zastała go przygotowanego do walki.

Ruszył z Legionami, by współdziałać przy realizacji pierwszej części swego programu, pokonaniu Rosji.

Ten poryw zadecydował o wielkim moralnym sukcesie Piłsudskiego, skupił pod sztandarami Wolności te warstwy narodu, które tęskniły do walki orężnej o niepodległość, co w skutkach pociągnęło za sobą licyt-

jące się manifesty rządów zaborczych, obiecujących rzekome urzeczywistnienie polskich dążeń niepodległościowych.

Rok 1915 jest tryumfem Piłsudskiego, a klęski Rosji załamują plany polityczne Dmowskiego.

Zdobycie t. zw. Kongresówki, równoznaczne osiągnięciu pierwszego etapu programu, spowodowało wstrzymanie dalszej rozbudowy Legionów, a przeświadczenie, że państwa centralne nie zechcą spełnić dobrowolnie dążeń niepodległościowych Narodu Polskiego, stworzyło stan rzeczy takim, że rezygnacja Piłsudskiego w jesieni 1916 r. ze stanowiska Komendanta Legionów okazała się konieczną.

To zmusiło państwa centralne do uznania praw narodu polskiego. W roku 1917 doprowadza Piłsudski do sztucznego rozłamu, a po nieudanym zaprzysiężeniu sobie Legionów przez Niemców, znalazł się w Magdeburgu.

W dniu 8 stycznia 1918 r. ukazuje się orędzie pokojowe Woodrowa Wilsona, którego teoretycznym załatwieniem była deklaracja wersalska z dn. 3 czerwca 1918 roku.

Więści z forum międzynarodowego napływają do kraju, a politycy wielkopolscy wyimaginowali sobie, że koniec wojny przyniesie decyzję w sprawie przynależności ziem zachodnich, szukali zatem ludzi do obsadzenia stanowisk po Niemcach.

Powrót Piłsudskiego z Magdeburga wprowadził pewien ład w chaotycznych stosunkach wewnętrzno-politycznych, ale dzień 11 listopada nie przyniósł młodemu Państwu Polskiemu oczekiwanych rozstrzygnięć na forum międzynarodowym.

Zamiast czynu zbrojnego 11-ty listopada 1918 roku przyniósł ludności zaboru pruskiego niezrozumiałą politykę wycofkiwania orzeczeń kongresu pokojowego.

\* \*

Dnia 10 listopada 1918 r. wybuchła w Poznaniu bezkrwawa rewolucja przeciw rządowi cesarskiemu.

Działająca na terenie Wielkopolski od początku r. 1918 Polska Organizacja Wojskowa (P. O. W.) nie wykazała w chwili wybuchu rewolucji niemieckiej należytej siły i odpowiedniego przygotowania, a więc w lokalu p. Cieskiego w Poznaniu, na którym przemawiał poseł Władysław Seyda, nakazywał politykę wycofkiwania.

Młodzież rwała się do walki zbrojnej, rozbijało się to jednak o upór starych polityków wielkopolskich, którzy wołali:

„Kto chce wojny, niechaj idzie do Kongresówki; my wojny nie potrzebujemy, gdyż jako to

dojrzałe jabłko z jabłoni, spadnie nam z rąk Koalicji niepodległość Wielkopolski, Pomorza i Śląska. (z relacji powstańców w Arch. Ref. hist. D. O. K. VII.)

W tej okoliczności należy szukać źródeł t. zw. zamachu na ratusz poznański w dniu 13 listopada r. 1918, gdy delegacja żołnierzy-Polaków wtargnęła do Ratusza, domagając się należytego udziału w Radzie Żołnierskiej, rezultatem czego było wejście do Rady: Bogdana Hulewicz, Mieczysława Palucha, Bronisława Sniegockiego i Zygmunta Wizy.

Naród niemiecki, czy rewolucjonista, czy nacjonalista, był niezadowolony, widząc dążenia wolnościowe Polaków, przewidując skutki strat terytorjalnych, odbiciem czego były sprawozdania socjalisty Davida i dra Marchlewskiego, przyjazd von Gerlacha do Poznania w dniu 19 listopada i rezultaty obrad polsko-niemieckich z tegoż dnia.

Pobyt podsekretarza stanu von Gerlacha w Poznaniu, poza dopuszczeniem języka polskiego do używania w urzędach, nie spowodował żadnej zmiany w stosunkach Rządu Pruskiego do sprawy polskiej.

Rząd Pruski począł paraliżować wpływy Kom. N. R. L. i starał się nadać kierunek wrogowi Polakom rewolucji bydgoskiej — oto posunięcia najcharakterystyczniejsze.

Tem ostrzej zarysuje się polityka pruska, jeżeli zestawimy ją ze stanowiskiem polskim, które N. R. L. uważało za autonomiczną władzę.

Uspokajająco działało na Niemców to, że projektowany Sejm Dzielnicowy „w żadnej mierze nie będzie antycypował decyzji kongresu pokojowego” (Komunikat prasowy Kom. N. R. L. — „Kurier Poznański”, Nr. 277 z dn. 3. XII. 1918 r.).

W dniach pomiędzy 3 i 6-ty grudnia 1918 r. obradował w Poznaniu Polski Sejm Dzielnicowy, który wyłonił z pośród siebie Naczelną Radę Ludową, złożoną z 72 członków, ale władze pruskie mimo rewolucji nie dopuściły Polaków do udziału w rządzie i administracji na polskim terenie aspiracyjnym.

W dniu 15 grudnia 1918 r. zjechali do Poznania przedstawiciele Rządu pruskiego, zwołując konferencję, w której uczestniczyli z ramienia Kom. N. R. L.: ks. Adamski, Korfanty i Trampeczyński.

Konferencja ta w rezultacie niczego nie stworzyła. W tym czasie rozwija Paluch silną akcję w Radzie Rob. Żołn.

W tym momencie wpływa do Poznania dekret Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, rozpisyjący na dzień 26 stycznia 1919 roku wybory

do Polskiego Sejmu Konstytucyjnego, domagający się uczestniczenia Polaków z zaboru pruskiego w wyborach i podzielono cały obszar na 10-ć okręgów wyborczych.

Powyższy dekret był szczytem polityki faktów dokonanych, a wiadomość o nim wzmocniła wśród Polaków zaboru pruskiego parcie ku własnej państwowości, ale Kom. N. R. L. i prasa poznańska, inspirowana przez nią, nie zajęła wobec tego faktu żadnego stanowiska.

Inaczej patrzył się na to Rząd Pruski, który zarządził stłumienie wszelkich odruchów w tym kierunku...

W tych warunkach zastał Poznań, przybyły w dniu 26 grudnia 1918 r. Ignacy Paderewski.

Równocześnie z Paderewskim wrócił 6 pułk grenadierów, który rozpoczął pracę prowokacyjną, tego lud Wielkopolski nie zniósł.

Pomimo nakłaniań posła Korfanteo do zaniechania walki z Niemcami, rzucili się Polacy, podnieceni hasłem Romana Wilkanowicza, peowiaka:

„Nigdy rozpoczętej walki nie zaprzestaniemy, a wszyscy, którzy są przeciwni, są naszymi wrogami i tym kula w łeb” (Arch. Ref. Hist. DOK. VII., kwestionariusz Nr. 7516)

do walki i zwyciężyli moralnie, bo ich plany trafiły w sentymenty mas:

— Oto garść faktów, któremi dzielimy się z czytelnikami. —

### Wyrok na zabójców śp. Hołówki zatwierdzony

Warszawa, 22. 12. Sąd Najwyższy rozpatrywał onegdaj skargę kasacyjną, złożoną przez obrońców Mikołaja Motyki i Romana Baranowskiego, skazanych przez Sąd przysięgłych w Samborze za udział w przygotowaniach do morderstwa śp. Tadeusza Hołówki. Sąd Najw. skargę kasacyjną oddalił i zatwierdził w całej rozciągłości wyrok sądu przysięgłych w Samborze.

Baranowski został skazany na 10 lat, Motyka na 6 lat więzienia.

### Skazanie księdza w Kolonji

Sąd krajowy w Kolonji skazał duchownego katolickiego Józefa Schmitza, proboszcza w miejscowości nadreńskiej Quadrath na 3 miesiące więzienia z powodu znieważenia flagi państwowej. Ksiądz Schmitz miał w czerwcu br., wzywać w „Gazecie Kościelnej” wiernych, aby w czasie procesji Bożego Ciała nie wywieszali flag „z pogańskim symbolem oraz pogiętymi krzyżami”.

## Niech żyje Polska! Legjoniści naprzód!

Gwiazdka w okopach r. 1914

„Dwudziestego trzeciego grudnia strzelanina na rozwijającym się froncie poczęła jeszcze wzrastać. Dnia tego ostatecznie rozprężyć się miała żmija naszego ognia. Wstrzymać jej wypadło masę rosyjskiego naporu. Front wyciągnął się tak dalece, że pchnięto weń wszystkie rezerwy.

Poszli trzymać wawozy, by się w nie, niby napór ziemi, nie wcisnęły szare kolumny rosyjskie, na lewo komendanci: Olszyna, Fleszar, Grudziński, — na prawo jeszcze dalej posunął się komendant Ryłski. Około godziny jedenastej rano brakowało już amunicji. Szeregi nasze strzelały z karabinów rosyjskich, których podczas walki poprzednio zabrano bardzo wiele.

Walczące strony zbliżały się do siebie, gryząc i szarpając coraz zjadlej. Zwłaszcza na lewym skrzydle gwałt akcji nieprzyjacielskiej powiększał się.

Dochodziło tu do szesnastu ataków na bagnety.

Całą arcytrudną rozprawą kierował podpułkownik Sosnkowski.

Kierownictwo mozelne, ciężkie

przy wyciągniętych frontach i bez rezerw, gdy nieprzyjacieli, mimo niezmiernej straty pcha się naprzód i zmieniać może swe siły.

Chałupa drży od wystrzałów, otacza ją zewsząd, jak strun zrywanych brzęczenie, syk kul karabinowych. Przed dowodzącym kupka pomiętych świstków: — to meldunki z linii ognia. Pod ręką blok do pisania rozkazów.

Ordynans, który tylko co wrócił od swego oddziału, drży jeszcze z gorącego podniecenia walką. Utyłany w glinie, za paznokciami pełno ziemi. Nie paznokcie to są już, lecz pazury.

A usta spękane, granatowe. Są już w ogniu dwie doby i nie nie jedli.

Nic prawie nie podobna dowieść. Wozy się w nocy pna pod górę (z daleka, w dole, jak sznury złote drżą światła Tarnowa), — sierżanci prowiantowi pochrzpli od krzyku, z koni dech ostatni wypierają, lecz przemożne błoto wsysa całą tę zmułę bezpowrotnie.

Ordynans wraca „na linję” z karteluszkiem w garści. Jest on jednym

z tych węzłów małych, a ważnych, przez które myśl i zdolność dowódcy dobiega frontu, by tu ogniem wyblysnąć.

Ataki nieprzyjaciela na nasze lewo skrzydło, jego chytre przebiegłości wśród wawozów, cała jego praca dzisiejsza zostaje udaremniona. Bataliony Satyra, Olszyna, Grudzińskiego stoją twardo, jak ich dowódcy, i nie uradzi im wyborowa dywizja piechoty, specjalnie na sforsowanie odcinka przez nasz Legion zajmowanego, przysłana.

Wrocie linje, już dwie doby leżące naprzeciw siebie poczynają wśród strzałów rozmawiać ze sobą, — dzieli je bowiem przestrzeń trzydziestu do czterdziestu kroków.

— „Podajcie się” — woła nasz.

— „Sybirskie strzelki nie poddają się”.

Inna rzecz, że w boju na bagnety te sybirskie strzelki nie mogły wytrzymać odwagi i siły ducha naszych żołnierzy. Ogromny drab padł na kolana przed małym strzelcem, wołając: „Nie zabijaj, panoczku”!

Po całej linji z ust do ust idą wśród ognia „ostatnie wiadomości”. Ten padając krzyknął: — „Niech żyje Polska! Legjoniści naprzód”!... Tamten się dziwi... „Zebys wiedział jak bagno miękkie wchodzi w ciało”... Inni ubolewają, że Belina został ranny na progu kwatery podpułkownika Sosnkowskiego, gdy szedł ze skargą,

iż jego kawalerja w tym boju współpracować nie może.

W ogniu i huku dział zapada czarna noc.

Dnia 24 grudnia 1914 r., słodkiego dnia wilji, bój nie zelżał ani na chwilę.

Do kwatery dowódcy coraz przybywali oficerowie „po sytuacji”, dzielnie spokojni. Trudno inaczej powiedzieć, jak tylko, że czar polskiego uporu i wytrzymałości, że najwyższa cnota wojenna spełniała się tego dnia, zwłaszcza, gdy na centrum pozycji przypuścili Rosjanie szturm, przygotowany piekielnym ogniem artylerji walącej w okopy.

Tam właśnie, mając obok siebie rannych i zabitych w okopach śmierci i bohaterstwa, bronili się nasi żołnierze, póki pyszynym atakiem na bagnety nie zgarnął Rosjan ze wzgórz komendant Kuba-Bojarski, biorąc do niewoli kilkudziesięciu jeńców.

Kuba-Bojarski tegoż dnia, ugodzony śmiertelnie kulami karabinu maszynowego, był typem oficera polskiej piechoty.

Przeczny w stosunku do żołnierzy, niestrudzony w marszu, twardy dla wroga, stanowić będzie wzór, z linii tych samych, co to lat temu zgórą sto drogą na Egipt do Polski maszerowali.

Wieczór wigilijny zastał nas w boju na posterunkach. Jakoś między jednym meldunkiem a drugim



## W roku 1934 nastąpi wreszcie uspokojenie całego świata

Przepowiednie amerykańskiego astrologa  
Nie dojdzie do wojny. — Koniec milionerów. — Wzrost zbrodniczości. —  
Katastrofy żywiołowe i epokowe zdobycze techniki

Jak zawsze, tak i w tym roku grudzień jest niesłychanie urodzajnym gruntem dla przepowiedni. Rosną one, jak grzyby po deszczu.

Jasnovidzący, astrologowie i wróżbici wszelkiego rodzaju starają się copędziej ukazać oczom współczesnych wypadki, które mają się rozegrać w roku przyszłym.

Nie jest rzeczą łatwą zorjentować się w tym lesie przepowiedni, które często przeczą sobie nawzajem. Trzeba się ograniczyć do cytowania słów najbardziej znanych autorytetów. Do takich należy też bezsprzecznie amerykański astrolog i jasnowiedz Lee, który rokrocznie ogłasza w grudniu swoje przepowiednie — oczekiwane niecierpliwie przez amerykańską publiczność.

Lee cieszy się specjalną popularnością wśród finansjery i jest astrologiem „domowym” wielu potentatów finansowych.

Pan Lee zapewnia powolne, ale bardzo stanowcze uspokojenie całego świata, który teraz pod koniec roku pograżył się znów w chaosie. Nie dojdzie ani do wojny pomiędzy Francją a Niemcami, ani też pomiędzy Rosją a Japonią. W pierwszym wypadku Francja utrzyma się na powierzchni i zatrzyma dolinę Saary bez plebiscytu. W drugim wypadku Rosja będzie musiała ustąpić, gdy ją przycisną do muru i kwestje sporne zostaną rozstrzygnięte po myśli Japonii.

W Ameryce dokonają się daleko idące zmiany, które nie pozostaną bez wpływu na sprawy innych państw. W lecie nastąpi ostateczna stabilizacja dolara, który spadnie do 1/3 swej początkowej wartości.

### Koniec milionerów

Aż do tego czasu giełdy będą miały jeszcze parę „czarnych” dni. A miało być w Ameryce okresem paniki giełdowej ma być pierwszy tydzień maja, w Europie natomiast — ostatni tydzień tegoż miesiąca. W Stanach Zjednoczonych nastąpi kolosalny odpływ tych wielkich fortun, które się dotychczas utrzymały.

Okres milionerów i milionowych fortun skończy się dla Stanów Zjednoczonych razem z rokiem przyszłym.

W roku 1934 przewiduje astrolog Lee śmierć trzech osób o światowej sławie. Pierwsza śmierć dotyczyć będzie sędziego kierownika nawy państwowej, który nie przeżyje końca

roku przyszłego. Drugi zgon — przeznaczony jest w udziale sławnemu multimilijderowi amerykańskiemu. Trzecia strata dotyczyć będzie Anglii, która utraci swego najzdolniejszego męża stanu.

### Krwawa wizja

Kryminalna kronika roku 1934 będzie podobno obfitowała w niezwykle sensacyjne zbrodnie. W Chicago banda gangsterów dokona zbrodni tak niebywałych rozmiarów, jakiej jeszcze dotychczas nie widziano w Ameryce. Wielki dom bankowy zostanie wysadzony w powietrze razem ze wszystkimi mieszkańcami. We Francji w połowie roku przyszłego ujęty zostanie straszliwy morderca, który zakasuje doszczętnie pamięć strasznego Landru. W Niemczech w tym roku dokonanych będzie więcej egzekucji niż dotychczas przez wszystkie lata od chwili ukończenia wojny aż do roku bieżącego.

W jesieni cały świat będzie oczekiwać z biciem serca wieści z Japonii, gdzie się rozegra żywiołowa katastrofa niebywałych rozmiarów. Wybuch wulkanu spowoduje tam tyleż szkody i zniszczy się tak boleśnie w historii tego kraju jak ongiś niezapomniany wybuch Krakatau. Francuskie pobraże oceanu Atlantyckiego zostanie dwa razy nawiedzone przez straszliwe cyklony. Na australijskie ziemie spadnie meteor, który ważyć będzie kilkadziesiąt centnarów. Wywoła on niebywałą panikę. W środkowej Europie rozszala się na początku jesieni epidemia, która tak, jak ongiś grypa, pociągnie za sobą tysiące ofiar w ludziach.

### Przyjemne niespodzianki

Opierając się na tych wszystkich przepowiedniach, możnaby powiedzieć, że astrolog Lee jest kraczącym krukiem. Ale ten wróżbita schował na koniec różne przyjemne niespodzianki. Jednym z takich faktów ma być rosyjski lot do stratosfery, który podobno uda się doskonale i zanieś śmiały podrózników 50.000 metrów ponad powierzchnię ziemi. Już przy końcu roku przyszłego rekord ten ma być pobity przez lotników amerykańskich.

W innych zdobyczach technicznych przodujące miejsce ma zająć Francja, gdzie ma być dokonana zamiana promieni słonecznych na elektryczność. W Anglii uczynionym uda się wreszcie dokonać rozbicia atomów w sposób o wiele mniej kosztowny niż dotychczas. W Ameryce pewien inżynier

jest żadnym dylematem. Jest czemś bez porównania mniej ważnym od zwycięstwa.

Drugi rozkaz dywizji każe znów objąć opuszczone pozycje.

Wróciłmy na nie w nocy, wyrzucając nowych gospodarzy naszej placówki bagnetem.

Wyborowa dywizja rosyjska, specjalnie — jak to jejicy zeznawali — na przełamanie tego frontu sprowadzona, znów wśród trzasku karabinów leżała całą noc przed cienką linją I Legjonu — bezsilna.

Gęsta mgła nie pozwalała na walkę artylerji, a ogień karabinowy osłabł. Koło 10-tej rano przyszedł rozkaz z dywizji, iż będziemy zmienieni przez nowe siły.

Oddziały nasze zeszły z pozycji, zostawiając przed sobą stopy nieprzyjacielskich trupów (w pułku rosyjskim Benderskim po tych czterech dniach kompanje jego liczą dwudziestu do trzydziestu ludzi), u wroga sławę „atczajannyh polskich achotników”, podziw wśród współwalczącej armji i najcenniejsze, tak dawno, żołnierskim trybem, między sercem polskiem a ziemią nie związane ogniwo: — z rany niesionego żołnierza, w świście kul, w łomocie armat, na grudy spływającą krew...

„Więź, temi rubinami niszana, jest wieczna...”  
(Juljusz Kaden Bandrowski — „Piłsudczyca”)

## Ulgi przy nabywaniu świadczeń przemysłowych za r. 1934

Ministerstwo Skarbu na podstawie art. 94 ustawy z dn. 15 lipca 1925 r. o państw. podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 17 z r. 1932 poz. 110) przyznało następujące ulgi przy nabywaniu świadczeń przemysłowych na r. 1934.

### 1. Bez składania indywidualnych podań zezwoliło na:

1) prowadzenie przedsiębiorstw handlu towarowego wymienionych w rozdz. I cz. II lit. A zał. do art. 23 ustawy kat. II pp. 1, 2, 3 i 4 oraz księgarń z rozdz. XII kat. II na podstawie świadectwa przemysłowego dla przedsiębiorstw handlowych kategorii III zamiast II, o ile wysokość ustalonych za r. 1932 obrotów nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty zł 40 000.

2) prowadzenie przedsiębiorstw, wymienionych w cz. II lit. A rozdziału: I (przedsiębiorstwa handlu towarowego), VIII (sale bilardowe), X (hotele, pokoje umeblowane, zajazdy, gospody), XI (pensjonaty), XII (księgarnie), XIII (zakłady lecznicze), XVI (przedsiębiorstwa kinematograficzne), XVII (przedsiębiorstwa teatralne), XIX i XXI (wrotniska i ślizgawki oraz wydawnictwa utworów drukowanych) na podstawie świadectw przemysłowych kat. IV zamiast III przedsiębiorstw handlowych, o ile wysokość ustalonych za r. 1932 obrotów nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty zł 13 000.

3) prowadzenie przedsiębiorstw gastronomicznych, wymienionych w cz. II lit. A rozdz. VII kat. II zał. do art. 23 ustawy: a) na podstawie świadectwa przemysłowego kat. III handl., o ile wysokość ustalonych za r. 1932 obrotów nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty zł 25 000; b) na podstawie świadectwa przemysłowego kat. IV handl., o ile wysokość ustalonych za r. 1932 obrotów nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty zł 3 600 — a ośnośne przedsiębiorstwo prowadzone jest w gminie wiejskiej.

4) prowadzenie wszelkich innych zakładów gastronomicznych (restauracje, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie oraz piwiarnie) na podstawie świadectw przemysłowych III kat. handl., o ile w tych przedsiębiorstwach sprzedaje się wyłącznie następujące trunki pochodzenia krajowego: piwo, zawierające do 4 1/2% alkoholu, miód oraz wino owocowe, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają od 4 do 10 osób, licząc w tem właściciela i członków jego rodziny w tych zakładach pracujących wzgl. na podstawie świadectw przemysłowych kat. IV handl., o ile ilość zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach pracowników nie przekracza 3 osób, licząc w tem właściciela oraz członków jego rodziny w tych zakładach pracujących.

5) prowadzenie księgarń, wymienionych w cz. II lit. A. rozdz. XII zał. do art. 23 ustawy oraz uboczną sprzedażą materiałów piśmiennych na podstawie jednego świadectwa przemysłowego kat. III handl., o ile łączny obrót tych przedsiębiorstw w r. 1932 nie przekraczał w stosunku całorocznym kwoty zł 40 000.

6) prowadzenie bez oddzielnego świadectwa przemysłowego drobnej sprzedaży wyrobów tytoniowych w księgarniach oraz innych przedsiębiorstwach handlu towarowego, jak również w restauracjach, hotelach i przedsiębiorstwach rozrywkowych, o ile sprzedaż odbywa się w jednym i tym samym lokalu.

W przedsiębiorstwach opłacających podatek przemysłowy od obrotu w formie ryczałtu za wysokość ustalonych za rok 1932 obrotów uważa się przeciętną kwotę rocznego obrotu, przyjętą za podsta-

wę wymiaru ryczałtu.

W przedsiębiorstwach nieobjętych zryczałtowanym podatkiem, a prowadzących handel towarami podlegającymi podatkowi scalonemu za obrót miarodajny do korzystania z ulgi przy nabywaniu świadczeń przemysłowych na r. 1934 przyjmuje się ustalony w stosunku całorocznym obrót za rok 1931 a nie za rok 1932.

Na podstawie złożonych przez płatników indywidualnych podań o gospodarczo uzasadnionych lub za usługujących na szczególne uwzględnienie wypadkach upoważniło Ministerstwo Skarbu Izbę Skarbową do:

1) zwalniania od obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego na rok 1934.

a) kat. IV handl., o ile wysokość ustalonych za r. 1932 obrotów wzgl. prowizorycznie obliczonych obrotów dla przedsiębiorstw powstałych w r. 1933 lub 1934, nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty zł. 2 000.

b) Va — przedsiębiorstw handlu rozwożnego.

c) Vb — przedsiębiorstw handlu obnośnego.

Zezwoleni na prowadzenie handlu bez świadectw przemysłowych mogą władze skarbowe udzielać tylko w wyjątkowych wypadkach.

2) zezwalanie na nabywanie świadectw przemysłowych kat. III zamiast II oraz kat. IV zamiast kat. III handl. we wszystkich wypadkach nie objętych ulgami bez obowiązku składania indywidualnych podań oraz w wypadkach, o których mowa pod p. 1. w razie uruchomienia przedsiębiorstwa w r. 1933 lub 1934.

3) zezwalanie na nabywanie świadectw przemysłowych kat. VII przem. zamiast kat. VI oraz kat. VIII przem. zamiast kat. VII przem.

Termin do wnoszenia podań o ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych wyznaczyło Ministerstwo Skarbu do dn. 31 grudnia 1933 r. włącznie. O ile chodzi o przedsiębiorstwa nowopowstające w r. 1934 podania o ulgi winny być wnoszone przed uruchomieniem przedsiębiorstwa.

## Uwaga rodacy!

### Za 50 groszy

Tylko 50 groszy kosztuje piękna broszurka „Wieczyste pamiętni 27 Grudnia 1918”, wydana staraniem Komitetu Budowy Pomnika Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu dla zdobycia środków na pokrycie długu ciążącego jeszcze na Pomniku.

Broszura obejmuje przeszło 40 stron dużego formatu książki, zawiera zwięzły ale treściwy opis powstania ilustrowany szeregiem doskonałych reprodukcji współczesnych zdjęć fotograficznych, nawet z frontu powstającego. Poza tem podaje ilustrowany krótki opis Poznańskiego Pomnika Odrodzenia Ojczyzny: Najśw. Serca Pana Jezusa oraz innych pomników Wielkopolski ku czci poległych naszych bohaterów, między innymi także Grób Nieznanego Żołnierza w Bydgoszczy i okazały Pomnik Poległych w Gnieźnie.

Każdy egzemplarz broszurki zawiera kartę pamiątkową dla zapisów osobistych co do uczestnictwa w powstaniu wielkopolskim, służby wojennej w ogóle i służby regularnej w wojsku polskim.

Poza tem podaje ona jeszcze na okładce kalendarz na rok 1934 oraz taryfę pocztową.

To wszystko za 50 groszy, a więc po cenie rekordowo taniej.

Zamówienia masowe przyjmuje wydawca broszury: Komitet Budowy Pomnika Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu — ul. św. Marcina 69 m. 17. P. K. O. konto 207 470.

## Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

znajdzie substancje, które będą mogły zastąpić węgiel i naftę.

Doniosłe odkrycie ma też przypaść w udziale Austrii. Oto — zanim przyszedł rok upływie uczeni austriacy mają odkryć lekarstwo na raka...

skorzystał z chwili porucznik kawalerji Orlicz (było to na kwaterze podpułkownika Sosnkowskiego), oznajmiając, że ma ze sobą opłatek.

Oficerowie zmieszali się, — porucznik Dzieduszycki, piszący rozkaz pochylił się nagle nad stołem, drgający uśmiech owinął usta wszystkich.

Mimo ryku ustawicznych salw, łamanie opłatka słyhać było tak cicho i wyraźnie, jakby słyseć można było samo szczęście, gdyby widomem i namacalnym dzielić się mogli ludzie między sobą z ręki do ręki.

I znów bezsenna noc trzecia. Przychodzi rozkaz dywizji, że cofać się mamy z zajmowanych dotąd stanowisk. Powoli wywlekają się z okopów pojedyncze sekcje i plutony.

W lesie śmierdzi prochem i cliknięciem wonią trupów.

Powoli ostryga straszliwa linja. Kilka oddziałów ścigało już na drogę. Sanitarjusze unoszą rannych, bolejąc nad śmiercią męznego kolegi Kolosza („Buława”), który zginął na posterunku.

Ranni I-go pułku prawie nie jeżdżą. Żołnierze mówią o pozostałych tam na tej linji na zawsze... Olbrzymia wiara w życie przyswiera hartownemu umieraniu naszych żołnierzy i w pamięci, jaka o nich zostaje wśród żywych.

Śmierć w szeregu polskim nie



## Co trzeba wiedzieć o gruźlicy

### Z okazji Dni przeciwigruźliczych

Niezwalczony dotąd wróg ludzkości, gruźlica, pochłania rokrocznie tysiące ofiar. Pomimo doskonałe zorganizowanej walki i wysiłków, z jakimi walkę tę prowadzą wszystkie cywilizowane kraje, pomimo mozołnych doświadczeń i poszukiwań — nie znaleziono dotąd drogi, która prowadziłaby do upragnionego celu: do zabicia zarazka gruźliczego, do całkowitego nad gruźlicą zwycięstwa.

Jednakże w dziedzinie walki z gruźlicą nie brak pewnych dorobków. Dorobkami temi są: pewność zwycięstwa, jeżeli zabierzemy się do walki bez zwłoki; owocna praca nad uświadomieniem społeczeństwa, skąd i jakimi drogami wróg do niego dociera; wreszcie zupełna pewność, z jaką uczeni badacze mogą już dzisiaj odrzucić grozę dziedziczności.

Dowiedzionym jest fakt, że dziedziczność w związku z gruźlicą nie istnieje. Natomiast na podstawie wieloletnich badań ustalono, że organizm noworodka reaguje w sposób nad wyraz czuły na zakażenie gruźlicze, a poza tem dziecko, zrodzone z matki lub ojca, chorych na gruźlicę, przychodzi nieraz na świat z wyraźniejszą, niż u innych dzieci, skłonnością do zakażenia się gruźlicą.

Na podstawie doświadczeń i sumiennie przeprowadzonej statystyki wiemy już dzisiaj, że niemowlę, odłączone natychmiast od matki, chorej na gruźlicę, chowane podług wskazań higieny, wyrasta na zdrowego człowieka, gdy przeciwnie dziecko, zrodzone z zupełnie zdrowych rodziców, a pozostające w styczności z gruźlikami, niejednokrotnie pada ofiarą gruźlicy.

Lotny zarazek gruźliczy udziela się bardzo łatwo otoczeniu. Nie wybiera i nie szuka dróg zakażenia, wszystkie sprzyjają mu z równym powodzeniem. Drogami temi są: płwociny, oddech, kaszel, pocałunek, spożywanie pokarmów i napoi z jednego naczyńa z osobą chorą, spanie nie tylko w jednym łóżku, ale i w jednym pokoju, wreszcie mleko od krów, dotkniętych t. zw. popularnie „zarazą płucną”, która nie jest niczem innem, jak zdecydowaną gruźlicą.

Biorąc pod uwagę poważne odsetki osób, dotkniętych gruźlicą, które obciążają stale z osobami zdrowymi, zarówno w domach rodzinnych jak miejscach publicznych, niedługo zrozumieć, że pomimo łatwo udzielającej się infekcji, nie każdy organizm reaguje na nią jednakowo; gdyby bowiem zawsze reagował dodatnio, świat stałby się wkrótce jednym wielkim szpitalem, a w ślad za tem — cmentarzyskiem.

Gruźlica szerzy się przedewszystkiem w środowiskach, pozbawionych dostatecznego dostępu powietrza i światła, w środowiskach nie przestrzegających wskazań higieny, wreszcie za ofiary wybiera sobie organizmy, wycieńczone chorobą, pracą ponad siły, niedostatecznie odżywiane, a wśród ludzi, żyjących w wyżej omówionych warunkach, przede wszystkim jednostki o słabo rozwiniętej klatce piersiowej.

Chcąc zatem ustrzec się przed gruźlicą, pamiętajmy, że jej wrogami zaciętymi są w pierwszym rzędzie: powietrze i słońce, które mają dar zabijania zarazków; dlatego też w mieszkaniach czystych, wystawionych na operację słoneczną i starannie wietrzonych, trudno o siedlisko zarazy.

Równie ważnem, jak unikanie zarażenia, jest opanowanie choroby w zaszczepku.

Objawia się ona zwykle utratą apetytu, mizernieniem, spadkiem wagi ciała, ogólnem wycieńczeniem i podniesioną temperaturą.

Ponieważ gruźlica atakuje płuca, żołądek, nerki, kiszkę, gardło, skórę mózg — przeto i leczenie jej nie może być zgóry ujęte w jakieś określone ramy. Jeżeli tylko dadzą się zauważyć wyżej przytoczone objawy trzeba natychmiast zasięgnąć porady lekarza-specjalisty i stosować się do jego wskazań, pamiętając o tem, że bez rozumnego współdziałania chorego, lekarz ciepłotę nie opanuje. Ponieważ przed osobą chorą lub zakażoną ukrywa się zwykle prawda, przeto na jej otoczeniu spoczywa obowiązek ujęcia kuracji w energiczne i sumienne dłoń.

Trzeba wiedzieć o tem i wierzyć w to, że gruźlica może być uleczona, ale tylko kosztem ciągłej, nieustannej czujności i doceniania niebezpieczeństwa, jakie tkwi w jej bagatelizowaniu.

Zdarza się często, że pierwsze polepszenie, pierwszy powrót temperatury do wskazanej normy, bywa uważany przez osoby mało lub wcale nieświadome za kompletne wyleczenie, a już odzyskanie normalnej wagi ciała i rumieńców każą otoczeniu zapomnieć o grozie sytuacji, a osobę chorą, czy zagrożoną gruźlicą upoważniają do dawnego trybu życia, wykluczającego wszelkie ostrożności. Tymczasem najczęściej kończy się to tragicznie. Pierwsze silniejsze przeziębienie, wyczerpanie fizyczne chorobą, zbyt ruchliwym trybem życia, sportami, uprawianiem bez opamiętania, pracą ponad siły — a dawny stan wraca, ale już zwykle z daleko groźniejszymi i dalej posuniętymi

objawami.

Gruźlica robi najprędzej i najgroźniejsze postępy w organizmach młodych, które najtrudniej podporządkować ciągłej czujności. Aczkolwiek obowiązkiem starszych jest przestrzeganie koniecznej ostrożności i zapobieganie niebezpieczeństwu, to jednak nie wolno zamykać takiego bujnego, młodego życia w kręgu ciągłych tragicznych przewidywań i wiecznego lęku. Rolę pielęgniarki (bo gruźlik nawet w najpierwszym stadium rozwoju choroby musi być stale pod opieką pielęgniarki) bierze na siebie matka; ona to powinna wpoić w dziecko wiarę, że tylko od niego zależy, czy zwalczy chorobę, czy dopomoże jej do szybkiego rozwoju; ona musi strzec dziecko przed upadkiem ducha i utratą nadziei w wyzdrowienie.

Pisząc te słowa, mam na myśli nie małe dzieci, ale młodzież, która rozumie już swój stan i niejednokrotnie poddaje się z jego powodu apatii i rozpacz.

## KĄCIK HARCERSKI

### Gromada Zuchowa

Jak wiadomo do drużyn harcerskich przyjmowani są chłopcy dopiero od dwunastego roku życia, a przeciętny wiek harcerzy w Związku Harcerstwa Polskiego wynosi 15—16 lat. Dołączenie zatem do tej młodzieży dzieci młodszych było zupełnem niepodobieństwem. Na takim złączeniu wyszłyby złe obie strony: jedni przeszkadzaliby drugim, jedni nużyliby drugich. Chłopcy starsi wstydziliby się wspólnie występować „z dziećmiakami”, ich ćwiczenia byłyby zbyt męczące dla malców, a przeprowadzanie ćwiczeń łatwiejszych nudziłoby starszych. Ustrój psychiczny i fizyczny, oraz zainteresowanie dzieci i młodzieży są tak różne, wymagają tak odrębnych sposobów podjęcia, że absolutnie nie da się złączyć ich w jednej ściśle jednostce organizacyjnej. Przez pewien czas radzono sobie w ten sposób, że wogóle nie przyjmowano do harcerstwa dzieci poniżej 12 lat. Nie było to jednak dobrym rozwiązaniem trudności. Dzieci z zapalem i natarczywością wpraszały się do drużyn, improwizowały samorządnie zabawy „w harcerzy”.

Nauczycielstwo stale domagało się objęcia przez Związek Harcerstwa Polskiego dzieci niższych klas szkoły powszechnej.

Już dawno, bo od r. 1918, organizowało harcerstwo polskie, wzorem Anglików, Gromady Wilcząt. Gromady te jednak były nieliczne, praca w nich niesharmonizowana i niezorganizowana.

Z początkiem 1931 r. zabrano się harcerstwo do zuchów-chłopców. Zuchowy ruch męski spotkał się z tak entuzjastycznym przyjęciem rodziców,

Małe dziecko jest zdane całkowicie na odpowiedzialność osoby, która je pielęgnuje i dlatego jest łatwiejsze do pokierowania.

W walce przeciw gruźlicy (przeciw zakażeniu) i w walce z gruźlicą jest najdalej posunięta czystość jest głównem przykazaniem.

Człowiek dorosły, czy dziecko, przebywający w warunkach higienicznych, oddychający świeżem, czystym powietrzem, dobrze odżywiany, uprawiający ćwiczenia fizyczne na otwartem powietrzu — to materiał odporny, rzadko kiedy podlegający gruźlicy, którą zwalczać trzeba na każdym kroku temi właśnie prostymi środkami. Jeżeli w środowiskach upośledzonych, w ciężkich i niehigienicznych warunkach bytu, wpływających z trudnych warunków materialnych i nieświadomości, gruźlica znajduje konieczności, bezwolne ofiary — niechże walczą z nią rozumnie i skutecznie ci, którym nie brak potemu środków.

szkoły i samych dzieci, że nie sposób było zamknąć go w ramach kilkudziesięciu gromad. Trzeba było zająć się tysiącami gromad i masami dzieci, które żywiołowo zgłaszały się do organizacji. Zbyt długo oczekiwano na zjawienie się wielkiej organizacji chłopięcej, aby jej powstanie przejść mogło spokojnie. Życie samo narzuciło „ofensywę zuchową”, która gromadami zuchowymi pokryła całą Polskę.

Więc czemuż ostatecznie jest ruch zuchowy?

Jest to wielka zabawa w dzielnych chłopców, w chłopców-zuchów. Zabawa, trwająca całe dnie, tygodnie, miesiące i lata. Zabawa w chłopców-zuchów, którzy są odważni w grach i odważni w mówieniu prawdy, którzy są zwinni i zręczni, mają bystre oczy, bystre palce i bystre głowy. Zabawa w majster-klepków, potrafiących wykonywać własnoręcznie wiele rzeczy, zabawa w krasnoludków, ciągle szukających sposobności do robienia przyjacielskich usług, zabawa w leśnych ludzi, podpatrujących życie zwierząt i roślin. Zabawa, wymagająca karności i współdziałania, opanowania i poświęcenia. Zabawa, prowadzona przez samych chłopców. Radosna, porywająca zabawa, w której nabiera się dobrych przyzwyczajeń!

Oto czym jest ruch zuchowy.

I również na gruncie wawrowieckim zawiązała się przy Szkole Powszechnej samodzielna „Gromada Zuchów”, licząca już dziś sporo chłopców-zuchów. Należy mi jeszcze raz z tego miejsca podziękować p. kier. tut. Szkoły Powszechnej, który dołożył wszelkich starań przy organizowaniu. Natomiast do Rodziców apeluję, ażeby pozwalali zapisywać się swej dlatwie do takowej.

Witold Górecki.

Czuł - Duch

## Przez Polskę do morza

(Ciąg dalszy)

„Nur” dobiega do pomostu, orkiestra Stanisława Kwaśniewskiego gra marsza generalskiego. Pan Generał w otoczeniu członków Komisji Technicznej wychodzi i uroczystie melduje przedstawicielom ziemi pomorskiej i przedstawicielom miasta jubilat, kogo i do kogo i w jakiej liczbie prowadzi. Brzmia liczby ściśle, olbrzymie, poprostu niewiarygodne. Pan Generał mówi: Jest tu cała Polska, nie brak ani jednego województwa, są wszystkie stany — księża, rzemieślnicy, oficerowie, pracownicy fizyczni i umysłowi, kobiety, dzieci, młodzież obojga płci, starcy o sercu jeszcze młodem, inwalidzi bez ręki lub nogi, biedni i bogaci. Dalszy urzywek z przemówienia: Spływ posiada znaczenie, nie tylko sportowe, lecz jest też manifestacją narodową — patriotyczną. Pan Generał skończył a orkiestra gra „Jeszcze Polska nie zginęła”. Krótko po tej podniosłej chwili, ukazuje się przed mostem pierwszy szereg sześciu kajaków. Wszyscy są ciekawi, kto tak na wyrwanym płynie. Są to

Czesi z klubu „Warjag” w Pradze, specjalnie na spływ przybyli — więc orkiestra na ich powitanie gra hymn narodowy czeski. Za nimi mknie jak strzała reprezentacyjna na łodzi klepkowej ósemka „Syreny” warszawskiej. Potem większa luka — i zbliża się pierwsze najodleglejsze województwo wileńskie. Chłodni, nieskorzy do ewacji a późno dysponujący swem entuzjazmem mieszkańcy Torunia biją brawa dalekiej wileńszczyźnie. Na ich czele płynie w kajaku jednomiejscowym ksiądz Markowski z Wilna. Spływ jego „bębnek” rzetelnie mu obciążał, bo sułtanna inaczej leżała przed a inaczej po spływie. Brawa biją też i innym województwom, nadpływającym jedno po drugim po małych przerwach. Kajaki płyną zóstkami w odstępach bocznych jeden od drugiego o 2 mtr. zaś odstępach długościowych o 5 mtr. inne łódzie płyną po trzy a oryginalniejsze po... jednej. Kajakowcy podnoszą ręce z wiosłami do góry i wykrzykują pozdrowienie: Niech żyje Toruń! Harcerstwo wielkopolskie stworzyło

osobną grupę i miastu Toruniowi, obchodzącemu 700-lecie swego istnienia, wzięło okrzyk: „Harcerstwo wielkopolskie Toruniowi niech żyje, niech żyje, niech żyje i trzykrotnie Czuwaj”. Za życzenia odpowiada nam z ładu grzmot niemiłkających oklasków, ze szczególnym uwzględnieniem braw dla transparentu „Woj. Poznańskie”. Dopiero przepłynęły województwa wołyńskie, poleskie, nowogrodzkie, tarnopolskie, stanisławowskie i płynie lwowskie a defilada trwa już pół godziny. Odstęp między województwami zwiększają się nieco, gdyż wiatr poczynił tam znaczniejsze luki. Jednak nie jest to nie tak przykre, przynajmniej jest okazja dla publiczności ochłoniąć z pierwszych wrażeń. Górne koryto Wisły jak tylko okiem można objąć jest wypełnione barwnym korowodem kajaków. Złocą się w blasku słońca migające wiosła i wielobarwne banderki rozkosznie łopocą na wietrze. Dla wszystkich obecnych nad Wisłą, obraz to nigdy nie zapomniany. Za wymienionymi województwami płyną krakowskie, potem śląskie i kieleckie. „Dowódcą” kieleckiego jest ksiądz Chrulewicz. Dalej płynie dość sprawna i liczna flotyła woj. lubelskiego. Defilada trwa już godzinę i zdaje się, że już wszy-

stkie załogi przepłynęły. Lecz to tylko przerwa którą nieznosny wiatr wyrządził. Przecież w górnym biegu Wisły na zakręcie pod Złotorją widać nowe chmury kajakowego ptactwa. Zbliżają się na przodzie płynie woj. białostockie, wysuwając na czoło pięć pięknych łodzi z Białowieży. Na dziobie każdej z tych łodzi, wyrzeźbiona jest głowa jakiegoś mieszkańca puszczy. Płyną cztery łódzie dwumiejscowe i jedna pięćmiejscowa „łódź herszt”. Łódź pięćmiejscowa to „Zubr”, która płynie w pośrodku, zaś po bokach „Lis”, „Zbik”, „Dzik” i „Rys”. Piłoci tych ładnych łodzi junacko się reprezentują. Za jedno i drugie zbierają żniwo oklasków. Potem nadciąga jakby chmura szarańczy, najliczniej reprezentowane województwo warszawskie. Defilada trwa już pięć kwadransów, a oni płyną i płyną. Wreszcie przepłynęli. Znów luka i widzowie „odpoczywają”. Jednak w miarę zbliżania się tej 15-tej i 16-tej części spływu, na twarzach widzów maluje się głęboki zachwyt i prawdziwe wzruszenie. Okrzykom niech żyje Poznań i szczerym owacjom nie było końca, tem więcej, że poznańskie i pomorskie zamykały ten ośniewający obraz defilady. (C. d. n.)



# KRONIKA

## KALENDARZYK

Niedziela, 24 grudnia. Irminy p.  
Wschód słońca g. 7,43. Zachód g. 15,28  
Wschód księżyca g. 11,41. Zachód g. 00,21  
Poniedziałek, 25 grudnia. Nar. Chrystusa  
Wschód słońca g. 7,44. Zachód g. 15,29  
Wschód księżyca g. 11,54. Zachód g. 1,38  
Wtorek, 26 grudnia. Szczepana i Męcz.  
Wschód słońca g. 7,44. Zachód g. 15,29  
Wschód księżyca g. 12,00. Zachód g. 2,54

## Wągrowiec

**Porządek nabożeństw w kościele poklasztornym.** W niedzielę, 24 bm. wotywa o godz. 9-tej, suma z kazaniem o 10.30. W nocy o g. 11,15 wspólny śpiew kolend, o godz. 12-ej Msza św.

W I-e święto o godz. 9 wotywa. Suma z kazaniem o godz. 10.30.

W drugie święto tak samo. We wszystkie trzy święta nieszpory o 3 popołudniu.

**Szlachetny czyn.** Zamiast składania życzeń świątecznych i noworocznych p. starosta Dr. Rościszewski złożył 20 zł na akcję pomocy bezrobotnym.

**Komitet Powiatowy L. O. P. P. w Wągrowcu** podaje do łaskawej wiadomości wszystkim organizacjom i towarzystwom, że na ich żądania chętnie wydeleguje swoich instruktorów, celem wygłaszania wykładów i odczytów na temat zawsze aktualnych przedmiotów jak: Obrona przeciwnicza, gazownictwo, obrona przeciwgazowa itp.

Zarządy poszczególnych organizacji uprasza się o zgłaszanie się do Komitetu Powiatowego L. O. P. P. w Wągrowcu z podaniem kiedy życzą sobie wydelegowanie prelegenta.

Wągrowiec, dnia 14 grudnia br.

Za Zarząd:

Dr. Rościszewski  
Starosta Powiatowy

**Zarząd Koła P. Z. S. zawiadamia,** że „WIECZOR WIGILIJNY” dla Oddziału Z. S. w Wągrowcu odbędzie się w niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 16-tej w sali p. Rossy.

**Cześć Sportowi!** Klub Sportowy „Nielba” przypomina uprzejmie swym członkom i przez nich zaproszonych gościom, że skromny Wieczorek Taneczny, podczas którego przygrywać będzie orkiestra p. Walasiaka, odbędzie się w poniedziałek, 25 grudnia br. w Nowej Strzelnicy o godz. 8-mej wieczorem. Zarząd.

**Osobiste.** Notariuszami w Wągrowcu zostali mianowani panowie: Dr. Henryk Myszkowski i adwokat Leonard Bernsdorff-Melanowicz. P. adwokat Franciszek Zakrzewski obejmuje notariat w Rogoźnie.

**Ruch świąteczny w Urzędzie Pocztownym.** W sobotę, 23 b. m. Urząd jest czynny normalnie, urzędowanie jest jednak ograniczone do g. 17-ej. W niedzielę, 24 bm. od g. 9-tej do 11-tej służba zewnętrzna i jednorazowe doręczanie wszystkich przesyłek z wyjątkiem weksli.

W poniedziałek, 25 bm. służba zewnętrzna zupełnie ustaje. Podlegają doręczaniu tylko paczki żywnościowe, pośpieszne przesyłki listowe i przekazy telegraficzne.

We wtorek, 26 bm. służba zewnętrzna od godz. 9—11-tej i doręczanie wszystkich przesyłek.

Służba telefoniczna i telefoniczna od 24 b. m. od godziny 8—12-tej i 15—18-tej.

**Walka z gruźlicą.** W myśl rozporządzenia Ministerstwa Oświaty i Władz Sanitarnych, będą wygłoszone odczyty przez pp. lekarzy w mieście i okolicy. Dotychczas dwa odczyty, a mianowicie: w Gimnazjum Żeńskim (z przeżyciami) i w Szkole Powszechnej (z użyciem filmu), wygłosił p. Dr. Rawicz-Kolasiński.

**Echa polowań.** Jedno z największych polowań odbyło się w Potulicach. Ubito przeszło 300 zajęcy. Królem polowania został p. płk.

## Obchód oswobodzenia m. Wągrowca

W dniu 31 grudnia br. obchodzimy 15-tą rocznicę oswobodzenia miasta Wągrowca z pod jarzma pruskiego. Od 15 lat oddychamy pełną piersią swobody, nieskrępowani pętami niewoli i obcymi prawami.

Uczcijmy więc jak najgodniej tę radosną rocznicę. Niechaj w dniu święta tego miasto nasze przybierze szatę godową, manifestując w ten sposób na zewnątrz swoje uczucia radości i dumy narodowej.

### PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

#### I. W sobotę, dnia 30 grudnia br.

- 1) o godz. 17,30 zbiórka Towarzystw i Organizacji w Starej Strzelnicy,
- 2) o godzinie 18-tej odbędzie się capstrzyk, który przejdzie ulicami miasta i zatrzyma się przed pomnikiem poległych przy ulicy Klasztornej,
- 3) przed pomnikiem okolicznościowe przemówienie p. dyr. Dubasa,
- 4) po przemówieniu odbędzie się apel powstańców i złożenie wieńca.

#### II. W niedzielę, dnia 31 grudnia br.

1. o godz. 7-ej pobudka harcerzy po ulicach miasta,
- 2) o godz. 8-ej zbiórka Towarzystw i Organizacji na dziedzińcu szkoły powszechnej i wymarsz do kościoła,
- 3) o godz. 8,30 uroczyste nabożeństwo w kościele farnym,
- 4) po nabożeństwie defilada na Rynku,
- 5) bezpośrednio po defiladzie udadzą się delegacje Towarzystw i Organizacji na cmentarz i złożą wieniec

na grobie poległych. Przy grobie wygłosi p. mjr. rez. Koszutski okolicznościowe przemówienie.

6) o godzinie 17-tej odbędzie się

### UROCZYSTA AKADEMJA

w sali p. Rossy, według poniższego programu:

- a) Zagajenie,
  - b) Fantazja do Opery Halka — Moniuszko — wykona orkiestra Koła Muzycznego im. Chopina,
  - c) Gaude Mater Polonia — Gorczycki Marsz Dowbora-Muśnickiego — Nowowiejski — odśpiewa chór męski Koła Śpiewackiego,
  - d) Uroczyste przemówienie p. mjr. rez. Likowskiego,
  - e) Wiązanki pieśni żołnierskich — Sikorski — wykona orkiestra Koła Muzycznego im. Chopina,
  - f) Polonez „Cześć Ci Polsko” — Kurpiński. Polonez A-dur Chopin — wykona chór Koła Śpiewackiego z towarzyszeniem orkiestry Koła Muzycznego im. Chopina,
  - g) Hymn narodowy.
- Wstęp na akademię: dowolne datki.  
O godz. 20-tej odbędzie się zabawa taneczna w sali p. Rossy.  
Wągrowiec, dnia 23 grudnia 1933 r.

### KOMITET WYKONAWCZY:

Fr. Czerwiński, dyr. Dubas, Ekwinski, L. Górny, burm. Kuchczyński, Fr. Martyniński, prof. Olszewski, Pakuła, Roch Preuschoff, Rafiński, Rutkowski, Sroczyński, por. Wałajtys, prof. Zieliński.

Wszystkim Druhom zrzeszonym w placówkach Związku Powstańców i Wojaków OK VIII, na terenie powiatu wągrowieckiego, życzy

miłych i wesołych świąt.

### ZARZĄD POWIATOWY:

Komendant Sekretarz Prezes Powiatowy  
por. Wałajtys. red. Kubanek. Dr. Rawicz-Kolasiński  
kapitan rez.

Konstanty Chłapowski.

W polowaniach w Ochodzy i Rabczynie królem został p. Dr. Modrzejewski.

W Jabłkowie królestwo myśliwskie zdobył p. Dr. Rawicz-Kolasiński, wicekrólestwo p. Celichowski z Poznania (syn b. Wojewody).

W Runowie królem został p. dyr. Galiński.

Naogół zwierzostan w powiecie wągrowieckim jest doskonały, szkoda tylko, że ceny za zwierzynę są bardzo niskie i nie pokrywają kosztów dzierżawy, naganki i amunicji.

Następny numer „Głosu Wągrowieckiego” z powodu uroczystych świąt Bożego Narodzenia, wyjdzie w sobotę, dnia 30 b. m. Przypominamy w ostatniej chwili o odnowieniu prenumeraty na nowy rok.

**Sekretariat WTKR na powiat wągrowiecki** podaje pp. osadnikom rolnym do wiadomości, że z dn. 31 bm. upływa okres składania wniosków o obniżenie renty z 43 proc. na 21 i pół proc.

### Z urzędu stanu cywilnego

**Urodzenia:** mistrz kowalski Franciszek Fitt z Rgielska syn, robotnik Józef Majorczyk z Łęgowa córka, robotnik Michał Burdelski z Łazisk syn, robotnik Bolesław Gasiorek z Przysieki syn, rolnik Józef Dych z Kałisk córka, rolnik Franciszek Słaby z Rgielska syn.

**Zapowiedzie:** murarz Arnold Knychala z Mur. Gośliny z panną Wiktorją Komorowską z Kobyłca, cieśla

Edmund Wilczyk z panną Zofią Smykowską w m., profesor seminarjum Kazimierz Jan Olszewski z panną Marią Antoniną Ossowską.

**Śluby:** robotnik Ryszard Hermann Woltmann z Biniewa z panną Bronisławą Skotarczakówną z Runowskie.

**Zgony:** wdowiec rolnik Antoni Jahnz w m. 73 lata, pomocnik kupiecki Michał Grzegorzewski z Ochodzy 48 lat, Edmund Ewert z Sławicy 24 lata, wdowa Ludwika Przestawska w m. 97 lat, wdowa Apolonja Piechocka z Rudnicza 68 lat, Marja Dychówna z Kałisk 16 godzin, Emma Mejcka z Pily Młyn 29 lat, Stanisław Heckert w m. 8 miesięcy, Klaus Jahnz z Owieczek 10 lat.

### Siedleczo

**Oddział Z. S. w Siedleczku** urządzi w niedzielę, dnia 31 bm. o godz. 7-mej wieczorem w sali p. Poelchen przedstawienie amatorki pt. „Porucznik I-ej Brygady”. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

### Gołańcz

**Pszczelarze Tow. Gołańczy i okolicy.** Podaje się członkom Tow. Pszczelarzy i miłośnikom do wiadomości, że w 3-cie święto Bożego Narodzenia t. j. dnia 26 bm. o godz. 12-tej odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w lokalu p. Stranca w Gołańczy przy ul. Strzeleckiej 3. Stawienie się wszystkich członków jest konieczne, z powodu zagadnienia o nowym prawie o Stowarzyszeniach Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 27. X. br.

Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 808 wraz z rozporządzeniami wykonawczymi i okólnikiem M. S. W. Gdyby tut. Tow. nie zastosowało się do powyższego rozporządzenia, to z dniem 31 grudnia — zostanie rozwiązane.

Za Zarząd: Gomółski, prezes.

### Ochodza

**Życzenia świąteczne.** Miejscowy Oddział Związku Strzeleckiego składa tą drogą z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia obywatelskie życzenia: Powiatowej Komendzie P. W. i W. F. oraz Powiatowemu i Oddziałowemu Zarządowi Z. S. w Wągrowcu.

**Kradną kury.** W ostatnich dniach skradziono p. Wojciechowskiemu i Messyaszowi wszystkie kury a p. Kędziorze 14 kur. Sprawców kradzieży narazie nie wykryto.

### Pawłowo Żońskie

**Zabawa.** Ochotnicza Straż Pożarna urządzi w niedzielę, dnia 31 grudnia br. na sali p. p. Kantorskiego zabawę taneczną, połączoną z różnymi niespodziankami. Pocz. o godz. 18.

### Sarbia

**Amatorzy na kury.** Gospodarzowi Łazewskiemu włamali się złodzieje do chlewa za pomocą wyrwania cegieł w murze, zabierając mu wszystkie kury. Kilka dni potem usiłowano się zakraść do chlewa gospodarza Szymańskiego jednakże z powodu silnego zakratowania okien nie zdołali nic zabrać. Byłby czas, aby amatorzy cudzych kur znaleźli się wreszcie gdzie należy.

### Brzezno Stare

**Przedstawienie amatorskie.** Placówka Powstańców i Wojaków O. K. VIII urządzi w drugie święto Bożego Narodzenia przedstawienie amatorskie pt. „Chrapanie z rozkazu” i „Końska kuracja”. Początek o godzinie 17-tej. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Bufet na miejscu. Orkiestra doborowa.

### Notowanie giełdy produktów rolniczych

Poznań, dnia 21. 12. 1933 r.

Cena za 100 kg	od zł—zł
Żyto . . . . .	14,50—14,75
Pszenica . . . . .	17,50—18,00
Jęczmień browarowy . . . . .	14,75—15,50
Jęczmień 695—705 g/l . . . . .	13,75—14,00
Jęczmień 675—685 g/l . . . . .	13,25—13,50
Owies . . . . .	13,00—13,25
Mąka żytnia 65 proc. wł. worka . . . . .	20,75—21,00
Mąka pszenna 65 proc. wł. worka . . . . .	29,50—31,50
Otręby żytnie . . . . .	10,00—10,50
Otręby pszenne . . . . .	9,75—10,25
Otręby pszenne (grube) . . . . .	10,75—11,25
Rzepak zimowy . . . . .	43,00—44,00
Gorczyca . . . . .	33,00—35,00
Wyka latowa . . . . .	14,00—15,00
Peluszka . . . . .	14,00—15,00
Groch Viktoria . . . . .	22,00—25,00
Groch Folgera . . . . .	21,00—23,00
Seradela . . . . .	13,50—15,50
Koniczyna czerwona . . . . .	170,00—210,00
Koniczyna biała . . . . .	80,00—110,00
Koniczyna żółta odłuszc. . . . .	90,00—110,00
Makuch lniany . . . . .	19,50—20,50
Makuch rzepakowy . . . . .	16,50—17,00
Makuch słonecznikowy . . . . .	19,00—20,00
Srut Soja . . . . .	23,00—23,50
Mak niebieski . . . . .	49,00—54,00

### Rozkochany narzeczony

Pomimo perswazji i próśb rodziców panna Ira postanowiła wyjść za pana Rysia. Pewnego razu opowiada mu, jak to musiała walczyć:

— Mój ojciec powiedział, że dałby dziesięć tysięcy złotych, żebym już ciebie nie zobaczyła.

Pan Rys zrywa się nagle z krzesła i woła:

— Czy... czy twój ojciec jest teraz w domu?

### Podatek od rozrywek

Sędzia: Za pobicie swej teściowej skazuje pana na karę dziesięciu złotych i dwudziestu groszy.

Oskarżony: A co te dwadzieścia groszy, panie sędzio?

Sędzia: To podatek od rozrywek.





## Na gwiazdkę

**kupujecie podarki praktyczne**  
jak doskonałe perfumy i mydła toaletowe, przybory fotograficzne, po niskich cenach

### Drogerja Pałucka

Wągrowiec, ulica Szeroka 2.

### Zakład Prędkiego Zelowania i Naprawy Obuwia

**Ry - Ba - Ta**  
w Wągrowcu, Rynek nr. 8  
wykonuje powierzona pracę  
**solidnie, elegancko i tanio**  
Specjalność: **naprawa śniegowcy i kałoszy.**

## LEON JABŁOŃSKI

GOLAŃCZ, Rynek 2

55 poleca  
DELIKATESY, TOWARY KOLONJALNE,  
ŻELAZO, SPRZĘTY KUCHENNE, WYSZYŃK  
PIWA, WINO, WYROBY TYTONIOWE,  
PIERWSZORZĘDNE KAWY i t. d.  
Ceny niższe o 15%. — Obsługa skora i rzetelna.

### Sprzedaż przymusowe

W piątek, dnia 29 grudnia 1933 r. o godz. 1-ej popoł. będę sprzedawał w Turzy w drodze egzekucji najwięcej dającemu i za gotówkę:  
2 ule pszczoł, 1 żrebaka, 1 powózkę brązową, 4 świnię, 3 jałówki, 1 maciorę i 4 prosiaczki, 2 świnię po 1/2 ctr. i 15 gęsi.  
Zbiórka przed domem p. J. Dobka.  
O godz. 1.30 popołudniu w Turzy  
1/2 stodoły jęczmienia, 1 tucznika, 3 maciory, 9 prosiąt, 4 warchlaki, 1 czarna powózkę, 2 dojne czarnobiałe krowy, 50 kur, 27 indyków, 21 kaczek i 10 gęsi.  
Zbiórka przed domem p. Joanny Kuszowej.  
O godz. 2.30 popoł. w Smuszewie  
1 maciorę i 9 prosiąt, 3 jałówki, 4 świnię.  
Zbiórka przed domem p. Wojciecha Rozmarynowskiego.  
O godz. 3-ej popoł. w Wiśniewku  
1 maszynę siewczarką, 1 młocarnię sztytówką, 1 młyn, 1 nóż do krajania stomy.  
Zbiórka przed domem p. Böminng.  
O godz. 3.30 popoł. w Kołybcu  
1 sasek żyta.  
Zbiórka przed domem p. W. Wesołka.  
O godz. 4-ej popoł. w Niemczynie  
1/2 stodoły pszenicy razem z owsem, 7 świń, 1 czarna krowę, 1 motor z młóczarką, 1 fuzję dubeltówką Nr. 85074.  
Zbiórka przed domem p. W. Strohma.  
O godzinie 5-tej popoł. w Łeknie  
1/2 stodoły żyta.  
Zbiórka przed domem pp. Schmidtów.  
422 **Preuschoff, kom. Sądu Grodzkiego w Wągrowcu.**

## Drukarnia W. Kubanka

w WĄGROWCU  
ul. Kościuszki 5 — Telefon 126

**WYKONUJE**

# DRUKI

dla urzędów, przemysłu, handlu,  
rzemiosła i osób prywatnych  
jak również dla towarzystw  
po cenach najniższych i z dostawą  
natychmiastową.

Czytajcie i rozpowszechniajcie GŁOS WĄGROWIECKI!

### Ostrzeżenie

Podaję do publicznej wiadomości, iż za wszelkie długi męża mego Kazimierza Hemmerlinga, zamieszkałego w Mośinie, nie odpowiadamy i zaznaczam, że nie byłam nigdy współwłaścicielką firmy Hemmerling i Ska, ani też nie upoważniałam męża mego do ubezpieczenia wzgl. sprzedaży urządzenia mieszkaniowego, które jest wyłącznie moją własnością. Osoby rozsiewające o mnie wieści niewłaściwe pociągam do odpowiedzialności sądowej. Halina z d. Dobrzelewska—Hemmerlingowa, Wągrowiec, ul. Średnia 5. 421

### Poszukuję

umeblowanego pokoju wzgl. dwóch z dniem 1 stycznia 1934 r. możliwie w śródmieściu z całodziennym utrzymaniem. Zgłoszenia z podaniem warunków pod: Świetlik, lekarz weterynaryjny w/m. ul. Gnieźnieńska 46. 416

### Rower

nowy balonówka cena zł 140 sprzedam. Władysław Paul, Wągrowiec, ul. Kościuszki (dom p. Lipińskiego). 424

### Restauracja-Kawiarnia

Jana Grabarza  
poleca:  
obiady, flaki, 352  
nogi wieprzowe,  
kielbasę z kapustą.



przyjmuje do wykonania po przystępnych cenach  
**Drukarnia W. Kubanka,**  
Wągrowiec, ul. Kościuszki 5

### Specjał razowy

chleb ciemny  
o zaletach zdrowotnych  
prawdziwy wypieka tylko  
**Piekarnia Józef Paul**  
Rynek 19. 418

### Aparat

fotograficzny 9x12 podwójny  
wyciąg, tania na sprzedaż.  
Zgłoszenia do adm. Głosu.

### Poszukuję

dzierżawy domku z co najmniej 2-3 pokojami, lub mieszkania 2-pokojowego z ogrodem. Zgłoszenia do admin. 408

### Gospodarstwo

80-morgowe w Toniszewie  
wydzierżawię. Do objęcia  
potrzebne do 6000 zł. Zgłoszenia  
przyjmuje Kurator  
Ewertowski Stanisław, Tar-  
nowo Pałuckie. 410

### SKARŻYSZ SIĘ

?na brak klientów?  
Spróbuj ogłosić się  
w „GŁOSIE”

## Magazyn obuwia

319 **Józef Rybarczyk jun.**  
Wągrowiec, Rynek nr. 8.  
**Poleca na sezon zimowy:**  
męskie do polowania, damskie śniegowce i bambosze, dziecięce szkolne i inne w wielkim wyborze —  
**po cenach najniższych.**

## Zimowy Rozkład Jazdy autobusów

na linii  
Damaśławek - Wągrowiec - Skoki - Murwana-Gosłina - Poznań  
W dni powszednie:

Odjazd z Wągrowca				Przyj. do Wągrowca		
—	8.00	—		—	19.50	—
7.30	9.00	15.00	Damaśławek	13.50	18.50	22.50
8.10	9.30	15.30	Wągrowiec	13.20	18.20	22.20
8.40	10.00	16.00	Skoki	12.50	17.50	21.50
9.20	10.45	16.45	Mur.-Gosłina	12.00	17.00	21.00
Przyj. do Poznania			Poznań	Odjazd z Poznania		

W niedziele i święta:

Odjazd z Wągrowca				Przyj. do Wągrowca		
9.00	15.00	—		13.50	1.20	—
9.30	15.30	—	Wągrowiec	13.20	0.50	—
10.00	16.00	—	Skoki	13.50	0.20	—
10.45	16.45	—	Mur.-Gosłina	12.00	23.30	—
Przyj. do Poznania			Poznań	Odjazd z Poznania		

Odjazd z Poznania z dworca autobusowego Plac Prezydenta  
Drwęskiego. — Informacje: — Tel. 66-25.  
Przystanek: Poczekalnia autobusowa, ul. Wielka 16.

## SAMOCHÓD OSOBOWY

(limuzynę)  
wypożycza po cenach konkurencyjnych  
**B. Borowski, Wągrowiec**  
Pocztowa 2 — tel. 82. 642

### Sprzedaż przymusowa

W piątek, dnia 29 grudnia 1933 r. o godz. 10-tej sprzedawać będę w Potulicach  
62 warchlaki.  
Zbiórka przed majątkiem  
najwięcej dającemu za gotówkę  
420 **Narzyński, komornik Sądu Grodzkiego w Wągrowcu.**

### Sprzedaż przymusowa

We środę, dnia 27 grudnia 1933 r. o godz. 3 popoł. będę sprzedawał w Grylewie w drodze egzekucji najwięcej dającemu i za gotówkę  
żyto z 100 mórg, 2 stogi pszenicy, 2 maciory, 9 świń bekonowych.  
Zbiórka przed majątkiem.  
423 **Preuschoff, kom. Sądu Grodzkiego w Wągrowcu.**

## Stolarnia Kazimierz Wachowiak

Wągrowiec, ul. Kolejowa 3 (w domu p. Góreckiego)  
wykonuje 356  
wszelkie meble, trumny, roboty stolarskie  
przy budowlach, oraz przyjmuje wszelkie  
reperacje mebli itd.  
po cenach bardzo przystępnych.

## FORMULARZE

Zaświadczenie o stosunku rodzinnym, potrzebne przy zgłoszeniu się o zasiłek z funduszu bezrobocia, są do nabycia w Drukarni W. Kubanka w Wągrowcu, ul. Kościuszki № 5 — Tel. 126.